

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-iej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudnia.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal. Nekrologia 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

## Własność ziemska po wojnie

Co się też stanie z własnością ziemską po wojnie — tak większą — jak drobną? Oto pytanie, które się nasuwa wielu, które zaprzęta umysły, tak posiadaczy tejże, jak i tych, których ta matka ziemia żywi, a którzy nieraz dopiero w tej wojnie przekonali się, jak wielką prawdą jest, iż ona to, ta nasza święta ziemia jest prawdziwą karmicielką i bogatych i tej rzeszy bezdomnej — dla której kartofel jest jedynym pożywieniem.

Od lat kilkudziesięciu oczy wszystkich zwrócone były na przemysł, na miasta, na domy. Wieś była traktowana po macoszemu, tak przez rząd w Królestwie Polskim, jak i przez kapitalistów. Rząd pozawierał traktaty rujnujące własność ziemską, zboże doszło do minimalnych cen, dorównujących zaledwie kosztom produkcji (Pamiętają wszyscy lata, gdy żyto było po 3 rs. za korzec, a pszenica 4 lub 4.50). Kraj zalewany był zbożem z południowej Rosji, dla którego istniała taryfa różniczkowa, co znaczy, że im zboże szło z dalszych okolic państwa rosyjskiego — tem co wiorstę, taniej kosztował fracht. Czemu na odwrót dla Królestwa Polskiego nie było. Nawozy sztuczne, ten tak niezbędny artykuł dla podniesienia rolnictwa, obłożone były wysokim cłem, zaś dwie istniejące fabryki superfosfatu w kraju nie mogły pokryć nawet w części zapotrzebowania. Wynikał zatem zawsze brak, a tem samem podrożenie towaru i nieodstępna w ślad spekulacja.

Setki bydła stepowego sprowadzano z Rosji, czem również zabijano hodowlę miejscową.

Większa własność, nie mogąc płacić robotnikom cen, wyrównujących zagranicznym, stała się pozabawioną rąk do pracy, co zdrowszy bowiem człowiek, parobek, dziewczyna wychodzili na „Saksy”, to jest na zarobek poza granice. Stąd masowa emigracja do Brazylii, stąd tysiące z pierwszym dniem wiosny wyruszające w świat, kontraktowani przez aferzystów

i faktorów. W tych warunkach, po krótko zaledwo przytoczonych, nie mogła się własność ziemska rozwijać, tak większa jak i drobna — ta ostatnia nie mając ani dostatecznej ilości szkół, ani bydła poprawnego, ani narzędzi odpowiednich. Narzędzia bowiem rolnicze, przychodzące z olbrzymim odcieniem, nabywać mogli ludzie przeważnie zamożniejsi, a biedni włościanie a nawet bogaci nie byli w stanie sprowadzić siewników rzędowych, kosiarek, żniwiarek, samowiązalek, pługów Sackowskich, dwuskibowców etc.

Było wprawdzie kilka fabryk miejscowych, w których firma Zawadzkiego dobrymi pługami oddała krajowi niepomiernie usługi, lecz wszystkie one razem nie były w możności odpowiedzieć tak zapotrzebowaniu, jak i jakości.

Co więc zyskałaby własność ziemska, gdyby kraj nasz zbliżył się ku zachodowi, gdyby rozerwany kordon raz na zawsze nie związał się znów w węzeł gordyjski?

Przedewszystkiem zyskałaby ziemia na wartości. Spotkałby się tu można z odpowiedzią: „Dobra ziemia i tak u nas była w wielkiej cenie i w latach kilku ostatnich wzrosła w trójnasób!” Tak, rzeczywiście, lecz jeśli ta dobra ziemia dawała takie plony, iż płacono wygórowanie za taką, ileż więcej będzie warta, gdy produkcja jej jeszcze się zwiększy? A zwiększyłaby się niezawodnie, gdyby prócz ziarna przybyła hodowla bydła, trzody, drobiu e. t. c., a i ziarna dałaby więcej, gdyby przy hodowli, nawozu naturalnego był zbytek, a i dawki sztucznych jeszcze możnaby podwoić. Dlaczego jednak mieć na oku tylko ziemię dobrą? Ziemię średnie, nawet liche, mokre i kwaśne, piaski, wszystkie te opuszczone kawałki, źle traktowane, zyskałyby niepomiernie. One to bowiem mogłyby być użyźniane odpowiednio, drenowane, nawożone nie tylko łubinem, a przy wyższej cenie kartofli, również zdwoiłyby swoje rezultaty.

Obywatel z rozpacą patrzący na ową coroczną wędrowkę narodów, mogąc płacić wyższe ceny robotniczo, mając sam wyższą cenę za zboże, mógłby

konkurować z zagranicą i zatrzymać w ten sposób najlepsze siły ludzkie w kraju i na swym kawałku ziemi. Chłopi również widząc, że o miedzę to samo zarobią jak o setki mil, przestaliby emigrować, gdzie zawsze po drodze coś stracić trzeba, pilnowaliby swego zagonu. A i parcelacja ziemi-by nie ustała, ta zdrowa, „ziemia za gotówkę, za własne pieniądze” gdyż i włościanie mając większe dochody i czując wrodzony głód ziemi, nabywaliby ją chętnie, w nią wkładając swoje oszczędności.

Tak więc, reasumując te pobieżne spostrzeżenia, łatwo chyba każdemu dojść do wniosku, że jeśli zboże będzie droższe, to się i na roli będzie lepiej działo, jeśli hodowia się zwiększy, to i ten inwentarz coś jest więcej wart w bilansie przychodu, jeśli nawozy będą tańsze, to się ich więcej i łatwiej kupi, a zatem i więcej zboża urosnie, jeśli meljoracja będzie przystępniejszą, to się i ta ziemia poprawi, jeśli ją lepszymi a taniemi narzędziami uprawić, to ona lepiej będzie plonować, a taniość wpłynie na zmniejszenie rozchodu i t. d.

Nadewszystko zaś, jeśli oświata zajrzy pod strzechy nasze, to i ten chłopiec raz nieraz coś przeczyta, czegoś się nauczy, co potem może spożytkuje na swój prawdziwy pożytek.

Nie trzeba więc myśleć, że będzie źle, że będą duże podatki, nie trzeba z góry przesądzać kwestji, lub z góry wszystko, co przyjdzie może krytykować, „bo najlepiej jak bywało”, lecz śmiało i jasno spojrzeć w przyszłość, w tę nową erę, która świta wogóle rolnictwu.

A że nie odrazu Kraków zbudowano, to wszystkim wiadomo, byle nie zaciemniać sobie i drugim horyzontów pesymizmem, a pragnąc światła, przede wszystkim światła, dla tych maluczkich, które oby jaknajrychlej zajaśniały na tej naszej ukochanej ziemi.

Dr. W. Zakrzewski.

MIECZYŚLAW DZIKOWSKI.

## Nasze życie

Szczęśliwym trafem, oddział Wawra posiadał człowieka, który był jego duszą i prawdziwym dowódcą — był nim major Kuczewski. Trzeba oddać sprawiedliwość Wawrowi, że nie czując się na siłach, faktycznie zdał zupełnie dowództwo na Kuczewskiego i nigdy mu w niczem nie oponował. Kuczewski, oficer z rosyjskiego wojska, który aż gdzieś z głębi Rosji przybył do powstania, był to człowiek niepraktykowanej skromności, cichy i potulny, a odważny w boju, jak lew... Znając taktykę wojska rosyjskiego, odgadywał zamiary dowódców rosyjskich i umiał zawsze skorzystać ze wszystkich ich błędów. Żołnierze kochali go niezmiernie i słuchali, jak wyroczni, choć wcale ostry nie był w służbie i nawet nigdy na rzeczy mniejsze nie miał zwyczaju zwracać uwagi. W bitwie pamiętał o wszystkim, gdy zaś oddział spokojnie stał obozem, oprócz musztry, do niczego się nie wtrącał...

Powiedzieliśmy wyżej, że do oddziału Wawra, przyłączył się oddział Brandta, który stanowił oddzielną komendę, oddzielny zajmował obóz i w marszu osobne miejsce. Brandt, była to osobistość oryginalna w całym znaczeniu tego wyrazu. Nadzwyczajnie surowy i prędki nie zważał, kogo ma przed sobą i gdy mu się nie podobało, wymyślał, a nawet palił szpicrutą, której nigdy z ręki nie wypuszczał.

3)

Był to jeszcze człowiek młody, lat trzydzieści parę mający, ale służąc długo w wojsku rosyjskiem pozbył się zupełnie towarzyskiej ogłady i nie lubił jej nawet zachowywać pod względem zewnętrznym. Chodził zwykle w szarej świcie przepasany, a za pasem rewolwer; na koniu rzadko kiedy jeździł. — Gdy się rozpoczynała bitwa, gdy padły pierwsze strzały, występowały mu na twarz silne rumieńce, małe oczy biegały na wszystkie strony i zwykle kłął wtedy, aż się ziemia trzęsła...

W bitwie wszędzie był najpierwszy i pomimo gorączki, w jakiej się podczas bitwy znajdował, niezmiernie był przytomny i uważał na wszystko, co się działo. Podczas bitwy nigdy nie stał na jednym miejscu — biegał wszędzie machając szpicrutą i nie wyjmując wcale rewolweru zza pasa. Oficerowie z największą skrupulatnością wykonywać musieli jego rozkazy, inaczej bez ceremonji, smagał po plecach szpicrutą. Z tem wszystkiem Brandt podbił sobie serca wszystkich osobistą odwagą, przytomnością umysłu w bitwach i umiejętnością radzenia nieraz w bardzo krytycznym i stanowczym położeniu. Wszyscy mieli do niego tak głębokie zaufanie i wiarę w jego zdolność, jako dowódcy, że z chęcią poddawali się jego gwałtownemu charakterowi i nie obrażali się nawet za szpicrutę, z którą wcale nie żartował...

III.

W chwili, gdy wprowadzamy czytelnika do obozu oddziału Wawra, był to czas kulminacyjnego punktu powstania...

Było to właśnie w czerwcu, a zatem w czasie, w którym z jednej strony dość silne oddziały powstańcze snuły się po całym kraju, z drugiej zaś, nadchodzące wieści o interwencji zagranicznej, obudziły otuchę we wszystkich... Gdy więc czerwcowe słońce ostatnimi promieniami całowało ziemię, pikietta przyprowadziła do obozu jakiegoś włościanina, który zażądał, aby go zaprowadzono wprost do naczelnika oddziału.

Zaprowadzono go tedy do baraku, w którym kwaterował major Kuczewski, bo choć on nie był nominalnym naczelnikiem, ale przede wszystkim do niego udawano się zawsze we wszelkiego rodzaju ważniejszych interesach.

— A co nam powiecie, przyjacielu, — odezwał się major — do chłopca stojącego przed barakiem i mnącego czapkę w rękach.

— Jaby... tego, chciał pomówić z jasnym panem na osobności...

— Odejść! — zwrócił się do dwóch żołnierzy, którzy przy chłopcu stali, a gdy się oddalili, zapytał: — Cóż tam takiego?

— Moskale przymaszerowali do Gruszek...

— Co mówisz?

— Tak jest.

— A ilu ich tam?

— Cztery rotę, sotnia kozaków, sotnia obieczczyków i huzarów też trochę...

(D. c. n.)

## Pogrzeb ś. p. Stanisława Kaszubskiego oficera Legionów Polskich

Pilzno, dnia 2 listopada.

Dzisiaj odbył się w Pilźnie uroczysty pogrzeb oficera 1-ej brygady Legionów Polskich ś. p. Stanisława Kaszubskiego, powieszono go przez moskali. Staraniem Naczelnego Komitetu Narodowego poczynione zostały przez grono patriotów z komisarzem wojskowym p. Mazurkiewiczem na czele wszystkie kroki wstępne celem przygotowania uroczystego pogrzebu. Jak wiadomo, odnaleziono na polu pod murem cmentarnym stratowane kozackimi końmi miejsce, gdzie moskale zagrzebali zwłoki polskiego męczennika. Zwłoki te złożono obecnie w czarnej metalowej trumnie, na której z obu stron umieszczono szablę, a na wierzchu rozpostarł swe skrzydła biały orzeł.

Na uroczystości pogrzebu byli: Imieniem Naczelnego Komitetu Narodowego prezes Jaworski, wiceprezes Daszyński i inż. Zieleniewski, imieniem zaś Legionów przybył kapitan dr. Marjan Kukiel, porucznik Mioduszewski, kapitan Eydziatowicz i Konas Alojzy (Wir), kap. 1-ej brygady. Nadto przybył oddział żołnierzy legionowych celem oddania oficerowi Legionów ostatnich honorów wojskowych. Imieniem powiatu występował przewodniczący Komitetu powiatowego poseł hr. Rey. Z uznaniem podnieść należy niezwykle liczny udział duchowieństwa. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. dziekan Fajerko a asystowali mu ks. dziekan Kiedzuch, ks. przeor Cholewa, ks. proboszcz Mączka oraz ks. Mroczek z Łąk, Prokopenk z Dąbkowa, ks. katecheci Baczyński i Budzik.

O godz. 2-ej popołudniu przeniesiono w uroczystym pochodzie trumnę z kostnicy cmentarnej do kościoła parafialnego, za osobnym pozwoleniem p. namiestnika Colarda. Z kościoła, po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, wyruszył uroczysty kondukt na miejsce wiecznego spoczynku. Trumnę, eskortowaną przez legionistów, nieśli członkowie miejscowej straży pożarnej. Za trumną szła delegacja Naczelnego Komitetu Narodowego i 1-ej brygady wraz z jedną krewną zmarłego, która znalazła się na pogrzebie. Liczne wieńce niesione były przez biało ubrane dziewczęta. Ogromny tłum ludzi towarzyszył pochodowi w skupionem milczeniu. Nad grobem po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, przemówił prezes NKN Jaworski:

Pragniemy, aby wieść o dzisiejszym obchodzie rozeszła się wszędzie, gdzie polskie serce bije i polska mowa rozbrzmiewa.

Jakie jest znaczenie czynu i śmierci Kaszubskiego?

Tysiące, tysiące Polaków dają swe życie za Ojczyznę w obecnej wojnie z Rosją. Także i Kaszubski. Śmierć jego jednak była czymś szczególnie wymownem, wzniosła się ponad inne ofiary, imię jego przebiję się ponad szeregi cichych, bezimiennie ginących, a jednak przez to właśnie tak wielkich bohaterów naszych.

Kaszubski mógł uratować życie. Jedno, jedyne zaprzeczenie mogło go uchronić od śmierci. Nie uczynił tego i dlatego śmierć jego to nie jeden więcej tylko z milionowych epizodów zmagania się bojowego przeciwników, ale protest tak głośny, że otwiedzimy, iż siła jego wybiła się tutaj ponad huk wszystkich armat, zgromadziła nas tutaj, pobudzi i wstrząśnie całą Polską, poruszy i skłoni do rozważania obcych.

Protest... przeciwko komu? Protest przeciwko Rosji. Czyn i śmierć Kaszubskiego jest objawem tej całej głębi przekonania Polaków, że wolność, że odrodzenie odzyskać mogą tylko w razie rozgromienia Rosji i że dla odzyskania wolności należy poświęcić wszystko. Jeżeli wnikiemy w okoliczności, które tej śmierci towarzyszyły, wzrośnie ona do poważnych symboli naszych narodowych dążeń.

Wiara, przekonanie musi mieć ofiarę, aby za sobą porywać. Złożył ją Kaszubski, a krzyż nad jego mogiłą będzie o niej mówił rodakom.

Jest jeszcze jeden rys w tej bohaterkiej śmierci. Biję od niej rycerskość, bo rycerskość stanowią: odwaga w ponoszeniu konsekwencji swego działania i prawdy.

Śmierć Kaszubskiego jest dokumentem prawdy, którą każdy Polak w sercu nosi, a która polega na tem, że Polakiem jest się dopóty, dopóki się pragnie wolności i że tej wolności nie da nam Rosja. Jak taki jest potrzebny i jak głośno mówi widzimy wszyscy dzisiaj: grób Kaszubskiego stratowano końmi,

aby go nikt nie odnalazł, a jednak z szarej, równej płaszczyzny ojczyźnej ziemi potrafią odszukać szczątki bohatera, aby je uczcić, aby je wywyżczyć, jako symbol.

I dlatego to dziwny święcimy dzisiaj obchód. Stoimy nad mogiłą, ale nie smutni i ze łzą. Stoimy dumni i z nadzieją. Dumni, bo mamy dowód, że chociaż płacimy śmiercią, wyznajemy przed światem, co uznajemy za prawdę. Pełni nadziei, bo wart jest odrodzenia naród, który takich synów wydaje.

Synów! do Was niech leci myśl nasza z nad tej dumnej mogiły, do Was, Legioniści, bohaterowie! Towarzysze Wasz przez swą śmierć opowiada całemu narodowi, jak piękną jest Wasza dusza, jak szlachetną ideją, która Wam do ręki włożyła broń! To piękno i ta szlachetność odkupi cały naród, odkupi ofiarą.

Następnie przemówił kapitan Legionów Polskich dr. M. Kukiel. (Przemówienie to podamy w następnym numerze. Red.)

Trumnę spuszczone do murowanej krypty, na której ma stać pomnik, ofiarowany przez jednego z wybitnych rzeźbiarzy. Wzruszający był śpiew dzieci szkolnych wiersza, ułożonego przez nauczycielkę p. Jadwigę Pacynównę, sekretarkę Ligi Kobiet.

Mogiłę pokryto następującymi wieńcami: od Ligi Kobiet ziemi pilźnieńskiej, gminy Lubcza, gminy Jodłowa, gminy Mielca i wielu innych. Nastroj tłumów zgromadzonych na cmentarzu był niezwykle poważny i uroczysty.

W Radzie powiatowej urządzono poufną wieczornicę, na której przywitał gości pogrzebowych w bardzo pięknych i patriotycznych słowach imieniem powiatu Marszałek hr. Rey. Przemawiali potem prezes Jaworski, wiceprezes Daszyński i porucznik Mioduszewski, dając wyraz powadze chwili. O zmroku rozszedły się liczne tłumy, na wszystkie strony. Piękna jesienna pogoda podniosła smutny nastrój pogrzebu.

### Nic nie mówiąca enuncjacja Brianda

Genewa. (w. wł.) Mowa programowa Brianda — a raczej odczytana przez niego enuncjacja nowego gabinetu nie zawiera w sobie momentów nowych i politycznie ważnych. Podnosząc dzielność wojsk francuskich i znaczenie czynu w wojnie — zapowiada energiczne wspomaganie akcji wojskowej przez nowy gabinet.

### Do Egiptu i Indji

Genewa. (w. wł.) Jak paryski „Matin” donosi ze źródła angielskiego — nie zamierzają Anglicy dosyłać już więcej żołnierzy na front francuski, lecz skierować wysyłkę nowych formacji do Egiptu i Indji.

### Sytuacja i nastroj w Serbji

Lugano. (w. wł.) Do medjolańskiego „Secolo” pisze Magrini, korespondent pisma z głównej kwatery serbskiej: „Serbski sztab generalny żądał od entente'y przystania jednej francuskiej i jednej angielskiej dywizji do starej Serbji, lecz otrzymał odpowiedź odmowną. Tarlowicz, szef gen. sztabu serbskiego oświadczył Magriniemu w rozmowie: „Jestem w najwyższym stopniu rozgotyzowany z powodu zdarzeń, które zaszły. Przepowiadałem je lecz napróżno. Powinniśmy byli dawno już zaatakować Bułgarię. Ale Passicz groził ostatecznościami, jeśli byśmy nie słuchali rozkazów entente'y i nie czekali. Dziś sytuacja wymaga nagłego energicznego pomocy entente'y”.

Magrini opisuje dalej odwrót wojska serbskiego i uciekanie ludności serbskiej przed zbliżającymi się Niemcami. Od piętnastu dni leje deszcz. Gościńce i drogi wszystkie zmieniły się w trzęsawiska, w którym toną wozy i armaty. Ale serbowie są z tego zadowoleni. Powiadają, że błoto jest ich jedynym obecnie sprzymierzeńcem, gdyż utrudnia sprzymierzonym pościg.

Odwrót serbski podobny jest do jakiejś wędrówki ludów. Kobiety i dzieci siedzą na wozach, starci mężczyźni idąc pieszo poganiają konie. Za tymi taborami pędzą chłopcy trzody bydła rogatego i bezrogiego. Wszystko odbywa się w porządku i bez skargi.

### Ambasador amerykański zaprzecza

Berlin. (w. wł.) Amerykański poseł tutejszy zaprzecza stanowczo, jakoby z rozmowy swojej z cesarzem niemieckim dawał informacje, jakiegokolwiek prasy zagranicznej i stwierdza, że doniesienia tej prasy na wspomniany temat są czczym wymysłem.

### Z kroniki warszawskiej

— Nabożeństwo za poległych legionistów. Staraniem młodzieży szkolnej odbyło się w Warszawie d. 2 b. m. w kościele po-Pijarskim uroczyste nabożeństwo żałobne na intencję poległych w toczącej się wojnie Legionistów polskich.

Nabożeństwo celebrował ks. prefekt Wesolowski. Katedra ozdobiona emblematami narodowymi. W czasie nabożeństwa śpiewali na chórze artyści opery pp. Lewański i Sztren.

Wśród tłumów publiczności z różnych sfer i licznych zastępów młodzieży szkolnej zwracał na siebie uwagę kilku legionistów, bawiących obecnie w Warszawie.

Po nabożeństwie publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę”.

— Uniwersytet i politechnika polska w Warszawie. Do murów naszej szkoły głównej powraca dawne życie.

Na środkowym gmachu widnieje napis „Uniwersytet Warszawski”. Wykłady w uniwersytecie rozpoczną się w drugiej połowie b. m. po uroczystym rozpoczęciu roku akademickiego, wyznaczonem na dzień 15 b. m.

Kancelarja zacznie być czynna w d. 6 b. m.

Uniwersytet mieć będzie 3 wydziały: 1) Prawny i nauk państwowych, 2) matematyczno-przyrodniczy z sekcją lekarską (w pierwszym roku), 3) filozoficzny z sekcjami — historyczną i filologiczną.

Uniwersytetem zarządzać będzie senat uniwersytecki z dr. Józefem Brudzińskim jako rektorem na czele.

Uniwersytet używać będzie pieczęci dawnego uniwersytetu królewskiego z orłem polskim po środku i napisem: Uniwersytet Warszawski MCMXV.

Podobnie przedstawia się sprawa z politechniką warszawską, która po raz pierwszy na gruncie warszawskim będzie miała jako język wykładowy — język polski. Na czele politechniki stanął prof. inż. Zygmunt Straszewicz. W roku bieżącym otwarte będą wydz. 1) architektoniczny, 2) budowy mostów, połączony z wydz. elektrotechnicznym, 3) inżynierji budowlanej, połączony z wydz. inżyn. rolnej, 4) wydział chemiczny. Zapisy na politechnikę rozpoczną się w d. 8 b. m. Władze niemieckie przyrzekły ułatwić przyjazd z prowincji do Warszawy młodzieży, pragnącej wstąpić do wyższych uczelni.

— Pałac Staszycy na Krakowskim Przedm., w którym mieściło się I gimn. rosyj. męskie, będzie oddany na własność miasta. Zarząd miasta otrzymał zawiadomienie o tem, z zaznaczeniem, że do dnia 1 stycznia winien być przedstawiony projekt oraz kosztorys zewnętrznego doprowadzenia tego gmachu do pierwotnego stanu z przed czasu przerobienia go na cerkiew prawosławną za rządów Apuchtina.

— Uniwersytet ludowy. Onegdaj w sali Stow. Kupców Polskich odbyło się zebranie ogólne członków „Uniwersytetu Ludowego”. Posiedzenie zajął p. T. Tooplitz, który przypomniał historję instytucji, działającej przedtem przy t. zw. „Biurze Porad”, poczem wybrano na przewodniczącego mec. W. Makowskiego.

P. St. Sempołowska odczytała sprawozdanie z działalności oświatowej „Biura Porad”, kończąc przemówieniem na temat charakteru „Uniwersytetu Ludowego” i jego przyszłości, jako instytucji tworzonej nie dla członków, lecz przez członków.

Do zarządu wybrano: Nat. Gąsiorowską, Stan. Kruszkowską, Zyg. Herynga, Stel. Sempołowską, T. Tooplitz, Wład. Kowalskiego, Tad. Rechiniewskiego, Tyt. Filipowicza i Zyg. Szellera.

Do komisji rewizyjnej pp.: Polišńskiego, Szyca i Turowskiego.

— Wojskowi w tramwajach. W wagonach tramwajowych umieszczono następujące obwieszczenie:

„Zgodnie z postanowieniem cesarsko-niemieckiego zarządu gubernialnego z dn. 28 października 1915 roku, wszyscy niemieccy wojskowi oraz niemieccy urzędnicy w mundurowaniu obowiązani są uiszczać konduktorowi za każdy przejazd należność za bilet w wysokości 5 fenigów, 7 halerczy, albo 3 kopiejek, bez względu na czas i długość przejazdu.

— W sprawie przedłużenia moratorium przedstawi memoriał Zarządowi Cywilnemu delegacja Tow. Przemysłowców C. T. R. Z ramienia komitetu obywatelskiego weźmie w delegacji udział p. Piotr Drzewiecki.

## Z CHWILI

### Maksymalny cennik.

W dniu 23 września został wydany maksymalny cennik, a w parę dni potem podaliśmy kilka uwag o cenach, obiecując powrócić do szerszego omówienia jego niedokładności, po zebraniu odpowiedniego materiału.

Jak nas informują ze sfer kupieckich, niepodobniestem jest nietylko sprzedawca niektórych artykułów ale i sprowadzacz po cenach wyznaczonych. Nieprawidłowy i bardzo opóźniony (z dużymi przerwami), dowóz tych artykułów zmusza drobnych kupców do placenia hurtownikom cen droższych, jednocześnie zaś kalkulowanie cen, by sklep mógł przy zmniejszonej sprzedaży dać utrzymanie dla rodziny właściciela. Jako pośrednią przyczynę drożyzny podają wysokie ceny transportu koleją, a szczególnie na sto kilkudziesięciu kilometrowej przestrzeni od granicy do Piotrkowa. Jako przykład podają nam cyfry; np. przewóz pewnego artykułu z Wiednia do granicy (koleją austriacką) kosztuje 140 koron, a od granicy do Piotrkowa aż 160 koron! Towar zapłacony nadchodzi formalnie po paru tygodniach, więc zaległy procent od tego kapitału musi potem płacić kupujący.

Lecz wróćmy do cennika. Przedewszystkiem ta słodka przyprawa-cukier, o którym tyle już razy z rozmaitych powodów pisaliśmy; czytamy w cenniku: „cukier w kostkach 40 h. za funt”, jest tu tylko mowa o cukrze w kostkach, czyli, że inne gatunki cennikiem nie są objęte, co też było wykorzystane. Jak nas informują, sprowadzony obecnie cukier w kost-

kach kosztuje 44 hal. za funt w hurcie, a rzecz zrozumiała, że w sprzedaży detalicznej musi być sprzedany nieco drożej. Cena na mleko 30 hal. za litr, jest nieco za wysoka, ale znów cena za funt masła „solonego” (obecnie żadnych zapasów solonych niema, sprzedają masło świeże — niesolone) 1 kor. 20 hal. jest stanowczo za niska; była taka cena masła, ale przed wojną i gdy masło było tanie, oprócz tego miało groźnego współzawodnika: masło syberyjskie; lecz dziś, gdy popyt na masło jest wielki, a masła nie ma za dużo (bo i krów i paszy niema nadmiaru), masło taniej niż 2 kor. za funt nabyte być nie może (oby!). Jedno jajko za 8 hal. w żaden sposób nabyte być nie może, taniej niż za 15 hal. jajka dostać nie można.

W ostatnich czasach na targach nie było jaj i masła, — wojskowych, kupujących podług cennika (wbrew zakazowi kupowania przy rogatkach), wystrzegano się jak ognia, jak również pewnego odłamku „sprytnych naszych” kupcowych; zresztą poco przynosić na rynek, kiedy spekulanci wywozowi i handlarze z miasta dadzą na miejscu na wsi więcej, bez strachu i fatygi. Oto skutki... A chłop na swoje usprawiedliwienie rzuca: „tera wszystko do kupna w mieście je drogie, a podatki większe, a zniszczenie... i dużo takich „a”...

Mydło I jakości 80 hal., II jakości 60 hal. za funt; taniej niż 2 kor. za I jakości, jak i nieco taniej II jakości — obecnie nabyć nie można; — a informują nas, że mydło ma wkrótce bardzo znacznie zdrożeć. Świece też są droższe w handlu, niż w cenniku. Nafta... Za 1 funt nafty obecnie w drodze łaski i zaufania płaci się 1 koronę i drobne... Tu już mamy do czynienia z wybrykiem spekulanta.

O ile cennik ma swoje zbrocenia — usterki, o tyle większa część spekulantów ma odpowiednią psychologię, filozofję i dar tłumaczenia wyrazu „maksymalny”. Usterki cennika dadzą się łatwo usunąć przez częstsze badanie istotnych możliwości i cen, na wyzysk spekulantów również tylko ścisły dozór poradzi.

Oldboy.

## KRONIKA

— **Z walk I brygady.** Z kwatery I brygady Legionów donoszą pod datą 24 bm.:

Trzeci dzień nasza I brygada stoi w zwycięskich walkach z nieprzyjacielem. Szturmem została zdobyta wieś, w której obecnie kwaterujemy, przy czym I pułk wziął 3 karabiny maszynowe. W dalszych walkach i ciągłych atakach, często na bagnety wzięliśmy do wczora wieczora przeszło półtora tysiąca jeńców i 4 karabiny maszynowe. Naprzeciw nas stoi t. zw. rosyjska „żelazna brygada”. Moskale są otoczeni i przyparci do rzeki, na której artylerja nasza zburzyła ich most.

— **Z galicyjskich obozów ludowych.** Jedno z pism krakowskich donosi: Zarząd Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem posła Stapińskiego zwołuje w drugiej połowie listopada br. zjazd ogólny do Krakowa przy udziale posłów parlamentarnych i sejmowych w Galicji, jako też posłów włościańskich do Dumy z Królestwa Polskiego, dalej członków Rady Naczelnej Stronnictwa i przedstawicieli ludzi z terytorjum oswoobodzonego. Na porządku dziennym: Kooperacja włościańska na obszarze ziem polskich w sprawach ekonomicznych i narodowych.

Ze względu na zapowiadające się wzmoczenie ruchu politycznego wśród włościanstwa, posłowie zogniskowani około b. ministra Długosza, uchwalili przystąpić niezwłocznie do pracy organizacyjnej na terenie Królestwa, okupowanym przez wojska austro-węgierskie. W tym celu postanowiono wydelegować na poszczególne powiaty Królestwa reprezentantów klubu, którzy mają wejść w kontakt z ludnością kmećcą.

Dla nawiązania stosunków z Polonją państw neutralnych Rey i Angermann wydelegowani zostali do Komitetu w Vevey w Szwajcarii.

Również słyhać o projekcie założenia nowego tygodnika dla ludu w Królestwie Polskiem. Mianowicie z okazji ostatniego posiedzenia Koła polskiego w Wiedniu, w grupie posłów, ześrodkowanych około b. ministra Długosza, objawiły się pewne nastroje i dążenia, nie mogące się wypowiedzieć w dotychczasowym organie grupy, w tygodniku „Piast”.

Z uwagi na tę okoliczność, grono posłów odnośnych, postanowiło skupić się około nowego organu. Ma nim być tygodnik, wydawany przez pp. Jana Dąbskiego, b. współredaktora „Kurjera Lwowskiego”. Tygodnik pod tytułem „Polska Ludowa” znacznie niebawem wychodzić w Krakowie, albo w jednym z miast na terenie Królestwa, okupowanym przez Austro-Węgry.

— **Obrady Związku 30 miast galicyjskich.** W Krakowie odbyły się onegdaj obrady delegatów Związku 30 miast w sprawie odbudowy galicyjskich miast i miasteczek. Przewodniczący prezes Związku, p. Franciszek Maryewski. Przybyli burmistrz i delegaci miast z całego kraju, między innymi wiceprezydent m. Lwowa, p. Epier, wiceprezycenci m. Krakowa, nadto członek Wydziału krajowego, p. dr. Jahl, oraz posłowie dr. German i dr. Gross.

Sprawo-danie z dotychczasowej działalności prezydium Związku w sprawie odbudowy miast złożył p. Maryewski. Prezydium wypracowało i wystąpiło uchwalony przez delegatów Związku

memoriał. W memoriale tym wykazano dokładnie straty, jakie poniosły wskutek wojny niektóre miasta w Galicji. Gorlice np. poniosły straty, przenoszące sumę 18 milionów koron. Straty w innych miastach wynoszą po 3 — 4 miliony koron. Memoriał wykazywał potrzebę odbudowy tych miast pod względem asanizacji, aprowizacji ludności, przyścia jej z pomocą materialną, potrzebę pomocy dla rękodzielników, uregulowania moratorium, ulg podatkowych i t. p., oraz domagał się wydatnej pomocy rządowej we wszystkich tych kierunkach.

— **Cenzura niemiecka w Warszawie.** Urząd cenzury nalozył na redakcję „Gońca” karę w kwocie 500 mk. za artykuł Władysława Studnickiego p. t. „Hrabia Agenor Gołuchowski”, umieszczony 25 września br., a więc przed wprowadzeniem cenzury przerwanej. Cenzura zwróciła uwagę na artykuł w 5 tygodni po jego pojawieniu się, przyczem uznała, iż przez krytykę kierunku politycznego hr. G. redakcja dopuściła się obrazy sprzymierzonego mocarstwa.

— **Stosunki prasowe w Łodzi.** Grodek, właściciel „Gazety Łódzkiej” był w dobrych stosunkach z cenzurą niemiecką, umieszczał stale przez nich przysyłane komunikaty, otrzymywał papier na kredyt itd. W końcu bm. zażądano od niego, aby sprzedał pismo za 25.000 mk. Grodek żądał 50.000. Delegat cenzury następnego dnia ofiarował 30.000, a gdy i tej sumy Grodek nie chciał przyjąć, otrzymał w ciągu 24 godzin jedno po drugim następujące zawiadomienie: 1) że zostaje cofnięte prawo przewozu pism kolejami, 2) że dostarczenie obcych pism zagranicznych zostaje mu wstrzymane, 3) rachunek na 17.000 mk. za papier do natychmiastowego uregulowania.

— **Za rozpowszechnianie zabronionych pism ulotnych w języku polskim wychodzących bez pozwolenia cenzury** skazał niemiecki sąd polowy w Łodzi: p. L. Wolnego na 3 lata domu karnego, p. Pruznińskiego na rok domu karnego, p. Milewskiego na 3 lata domu karnego, p. Łęzowskiego na 2 lata więzienia i p. Lipińskiego na 6 tyg. więzienia.

— **Komendantem żandarmerji** przy general-gubernatorstwie w Lublinie został pułkownik Krebs.

— **Pożyczka miasta Będzina.** Z Będzina donoszą: Dnia 28 z. m. odbyło się pierwsze zebranie Rady miejskiej. Przewodniczył nominowany prezes Rady inż. Warchol. Przedmiotem obrad było omówienie pożyczki miejskiej. Pierwszy burmistrz p. Schrotter przedstawił opłakany stan finansowy miasta i zaproponował zaciągnięcie pożyczki przez miasto na sumę pół miliona rubli. Rada zgodziła się zasadniczo na zaciągnięcie pożyczki przez miasto. W celu określenia wysokości pożyczki i opracowania warunków, na jakich ma być zawarta, wybrana została komisja z pp. Zdzitowieckiego, Baera, Gęborskiego, G. Wenzichera, S. Sercarza.

— **Wywiad z Rodiczewem.** Petersburski „Głos polski” z 3 b. m. zamieszcza wywiad z Rodiczewem. Przywódca kadetów wyraził się, że kwestję polską de iure et de facto, powinni rozstrzygnąć sami Polacy... P. Rodiczew ciekaw był wiedzieć, co Polacy mówią o t. zw. kadeckim projekcie autonomji. Dziennikarz, zasięgający wywiadu odparł, że szeroka opinja traktuje go niechętnie, albowiem stronnictwo wolności ludu przy opracowaniu i ogłoszeniu rezolucji w sprawie polskiej, nie zapytało nawet o zdanie Polaków z pod zaboru rosyjskiego, członków tego stronnictwa. W dalszym ciągu zauważył dziennikarz, że nie wiadomo czy to, co zamierzają w ministerstwach, dotyczy t. z. gubernji przywilejskich, czy zjednoczonej Polski. Tu Rodiczew powiedział: „Na posiedzeniu zamkniętym powiedział p. Milukow Goremynkinowi: „Należy uprzedzić Kongres, zdecydowawszy kwestję polską w dumie państwowej przed ukończeniem wojny, albowiem w przeciwnym razie zajmie się tem Kongres”. Goremynkin odparł, że projekt, dotyczący ustroju Polski, będzie wniesiony do dumy. Na tym gruncie powstała t. z. polsko-rosyjska komisja. Pracowała ona nad niedopuszczeniem sprawy polskiej na Kongres”.

— **Do Czarnogóry.** Przez Medjolan donoszą: Serbskie urzędy centralne oraz ciało dyplomatyczne znajduje się już w drodze do Czarnogóry.

— **Łondyn boi się „Zepelinów”.** Biuro korespondencyjne donosi: W Izbie gmin zapytał Outhwaite czy rządowi jest wiadomo, że posłowie Izby gmin w dzikiej ucieczce opuścili gmach parlamentu, ponieważ dowiedzieli się o ataku „Zepelinów”. Przewodniczący świadczył, że Outhwaite nie śmie mówić o dzikiej ucieczce. Outhwaite prosił o wybaczenie, że użył takich wyrazów.

— **Rozruchy w Indjach.** „Daily Mail” ogłasza list jednego z oficerów angielskich, walczącego na północno-zachodniej granicy Indji. Mahmandowie mieli 200.000 ludzi, wojska zaś angielskie i indyjskie liczyły 10.000 ludzi. Mahmandowie bili się nadzwyczaj dzielnie i strzelali doskonale. Anglicy znaleźli się w niebezpiecznym położeniu, tak iż dowódca angielski nakazał ogólny odwrót. Powstańcy walczyli w ten sam sposób jak Anglicy. Wszyscy ubrani byli w khaki. Angielscy oficerowie

twierdzą, iż walka ta była największą od roku 1897. Anglicy stracili 13 oficerów i 110 żołnierzy. Powstańcy stracili 1250.

— **Zamiast świateł** na groby w dniu Zadusznym złożyli na ręce Ligi Kobiet na ciepłą odzież dla legionistów: p. Janowa Majewska 20 kor., p. Wanda Byczkowska 3 rub., p. Helena Ottowa 5 kor., p. K. i M. Rudniccy 5 kor. Bezimiennie zamiast światła na grób ks. Zygmunta Piaskowskiego 2 r. Na tenże cel za pośrednictwem p. Pientkowej złożył oficer armji austro-węgierskiej 10 kor. Liga Kobiet niniejszem wyraża podziękowanie p. H. Drozdowiczowej za nadesłane 24 sztuki bielizny dla legionistów.

— **Na Komitet opieki nad dziećmi zamiast świateł** w dniu Zadusznym s. p. H. Ottowa 1 r., K. Rudniccy 5 kor.

**Czyj zaprzęg?** C. i K. Komenda Obwodowa donosi nam: W dniu 19 października b. r. spotkał patrol c. k. Żandarmerji na drodze wiodącej z Budkowa do Belchatowa parę koni z wozem, którego os wbiła się w słup telegraficzny.

Opis koni: jasna klacz kasztanowata 2 letnia z białymi tylnymi pęciami i lysiną i ciemno kasztanowata klacz 15 letnia, z białą przednią lewą pęcina, białym znakiem z prawej strony grzbietu i lysiną.

Wszelkie dotychczasowe poszukiwania za właścicielem pozostały dotychczas bez rezultatu. Ktokolwiek mógłby w tej sprawie udzielić wyjaśnień zechee się zgłosić w c. i k. Komendzie Obwodowej w biurze rotmistrza D-ra Gołąba, lub przesłać swe oświadczenie pisemnie.

## Komunikat rosyjski

**Bazyleja** (w. wł.). Rosyjski sztab generalny donosi pod datą: Rozpoczęta w dniu 31 ub. m. walka pod wsią Kemmern, toczy się dalej bez istotnego sukcesu. Rozpoczęty równocześnie z atakiem pod Kemmern atak nieprzyjacielski na zachód od jeziora Babil zakończył się sukcesem. W kontrataku przywrócićśmy stan pierwotny. Na wschód od Friedrichstadt próbował nieprzyjaciel w kilku miejscach przeprawić się na łodziach na prawy brzeg Dźwiny, lecz bezskutecznie. Na zachód od Dźwińska i na południe od jeziora Swenta wojska nasze w dniu 31 ub. m. posunęły się naprzód. Pod wsią Wólka, 20 km. na wschód od Baranowicz, w czasie ataku nocnego wzięliśmy do niewoli 170 jeńców.

W nocy na 1 listopada udało się naszym strzelcom na wschód od Huty Lisowskiej, na północny zachód od Czartoryska obsadzić rowy nieprzyjacielskie, wzięliśmy do niewoli 412 austriaków i Niemców i zdobyliśmy karabiny maszynowe. Gwałtowna walka pod wsią Rudka, na zachód od Czartoryska trwa dalej. Dnia 31 ub. m. wieczór nieprzyjaciel ponowił swe ataki pod Komarowem, został jednak odparty, zepędzony na bagna i zniszczony. Liczba zabitych jest trudna do stwierdzenia. W następnym ataku poniósł nieprzyjaciel znowu ciężkie straty i cofnął się do swych okopów.

Na południowy zachód od Tarnopola udało się naszym wojskom przekroczyć jezioro Iszkowskie. Wyładowały one w nocy na przeciwnym brzegu, przekroczyły kilka linii przeszkód w wodzie, urządzonych przez nieprzyjaciela, zaatakowały go, wywołały zamieszanie w jego szeregach i w walce na bagnety zabiły wielu Niemców i austriaków, przyczem wzięły do niewoli około 400 jeńców. Pod Siemkowicami nad Strypą, na południe od jeziora Iszkowskiego walka trwa jeszcze. Dnia 1 listopada wojska nasze wzięły wieś Rakowice i las pod tą wsią. Liczbę jeńców, wziętych w walkach nad Strypą 31 ub. i 1 b. m. obliczono dotąd na 80 oficerów i 3500 szeregowców.

## Nowa ofensywa na Gallipoli?

**Sofja.** (w. wł.) Według wiadomości z Konstantynopola nowy dowódca wojsk anglo-francuskich na Gallipoli gen. Monroe czyni przygotowania do podjęcia nowej ofensywy przeciw Dardanelom. Z Egiptu przybywają wciąż nowe transporty wojsk.

## Na terenie czarnogórskim

**Wiedeń.** Urzędowo donoszą pod datą 4 listopada:

Na wschód od Cetinje prowadzimy atak na pograniczne pozycje czarnogórskie. Na wschód od Bilecy i na południe od Avtowac odparliśmy wypadki nieprzyjacielskie na zdobyte przez nas pozycje.

Na górze Bobija przyszło do walki na granaty ręczne.

## Dalsze osaczenie serbów

Opór serbski w okręgu Kragujewca i pod Jagodina został złamany. Nieprzyjaciel jest w odwrocie.

Oddziały austro-węgierskie armji Kövessa posunęły się poza Pożegę. Została osiągnięta łączność między grupami walczącymi pod Užice i na wschód od Wyszegradu. Na południowy zachód od Czaczaku wyrzuciliśmy nieprzyjaciela ze wzgórz panujących nad doliną.

Inne kolumny austro-węgierskie, zajęły wzgórze Stolica, Ultpnica, Gławica i prą nieprzyjaciela w kierunku Brobnija.

Niemieckie wojska wkroczyły do Jagodiny.

## Na froncie bułgarskim

Z wojsk bułgarskich, dotarła jedna kolumna do Boljewca na południowy zachód od Zajecaru. Inna kolumna zajęła górę Lipnicę. Na północny wschód od Pirota zyskują wojska bułgarskie na terenie.

## Na froncie włoskim

Wiedeń. Urzędowo pod datą 4 listopada:

Ataki Włochów na gorycki przyczółek mostowy i sąsiednie odcinki trwają dalej. Wczoraj skierowali oni bardzo gwałtowne ataki na Zagorę, wzgórze Podgorę i Monte San Michele. Nieprzyjaciel został wszędzie odparty. Na wzgórzach Podgora toczy się jeszcze walka o poszczególne rowy.

## Nad Strypą i nad Styrem

Nieprzyjaciel prowadził dziś w dalszym ciągu ataki na nasz front nad Strypą. Ataki skierowane na nasze pozycje pod Wiśniowczykiem i Burkanowem złamały się przed naszymi przeszkodami. Przed rowami dwóch baonów pogrzebaliśmy 500 zwłok nieprzyjacielskich. We wsi Siemikowce na północ od Bieniawy toczy się w dalszym ciągu gwałtowna walka. Wojska austro-węgierskie odbiły tę miejscowość prawie w całości. Liczba jeńców wziętych na tym terenie wynosi 3000 żołnierzy.

Również nad dolnym Styrem odparliśmy liczne wypadki nieprzyjaciela. W przedwzrostajszych walkach na zachód od Czartoryska korpus złożony z wojsk obu armii wziął do niewoli 5 oficerów i 1117 szeregowców oraz zdobył 11 karabinów maszynowych.

## „Niemcy nie potrzebują pokoju“

Berlin. (w. wł.) „Norddeutsche Allg. Ztg“, organ kanclerza, pisze: „Haskie Biuro Korespondencyjne donosi pod nagłówkiem „Niemieckie propozycje pokojowe“: Ze strony wiarogodnej, chociaż nie oficjalnej zapewniamy nas, że kilku członków niemieckiego parlamentu bawiło niedawno w Amsterdamie i jeden z nich oświadczył, że kanclerz Rzeszy oznacza jako warunki, pod którymi skłonne by były Niemcy zawrzeć pokój: uzyskanie linii Mozy, zapewnienie na zachodzie militarnych i handlowych korzyści, aneksję Kurlandji i 30 miliardów marek odszkodowania wojennego“. Odnośnie do tego musimy oświadczyć, iż nie wiemy skąd B. Kor. Haskie takich wiadomości zaczerpnęło, ale wiemy i stwierdzamy, że pozbawione są one wszelkiej istotnej podstawy. Kanclerz Rzeszy nie czynił żadnych tego rodzaju wynurzeń — jak zresztą wogóle byłoby przedwczesnym mówić o warunkach pokojowych. Jeśli jednak — mimo powtarzanych zapewnień z naszej strony — wciąż krążą wieści o skłonności i pragnieniu Niemiec zawarcia pokoju — to określić musimy to, jako marne usiłowania naszych przeciwników, zmierzające do podniesienia nastroju w ich krajach przez przedstawienie, że Niemcy pokoju koniecznie potrzebują“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13.

## O G Ł O S Z E N I A

Oleje maszynowe, cylindrowe, wazeliny, tłuszcz Tavota, oleje gazowe do popędu motorów

DOSTARCZA HURTOWNIE

Generalna Reprezentacja Przemysłu Techniczno-Budowlanego

**JAN GODZICKI w Krakowie.**

### Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres fowarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detailicznie poleca

**Wojciech Olszowski**

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

Poszukuję pokoju kawalerskiego meblowanego. Możliwie przy rodzinie z wiktem. Zgłoszenia w Adm. Dz. N. pod „Pokój 7“.

### POTRZEBNY JEST

## ORGANISTA,

posiadający wyrobiony, dźwięczny głos, znający się na prowadzeniu chórów i akt stanu cywilnego. Zgłoszenia zwracać należy pod adresem ks. proboszcza w Rozprzy.

Dnia 31 października 1915 r., jadąc szosą z Noworadomska do Brzeżnicy, zgubiono czarną skórzaną torebkę damską, w której oprócz drobniaków mniejszej wartości znajdowały się: 2 banknoty po dwie korony, 2 dwókoronówki srebrne, 2 złote pierścionki, jedna ślubna obrączka z monogramem S. R. 28-IV 1905, legitymacje ewakuacyjne z Dobromila i Nowego Sącza, które uczciwy znalazca raczy łaskawie zwrócić do c. i k. posterunku straży skarbowej w Działoszynie za wynagrodzeniem. Nadmieniam, że rezygnuję ze wszystkiego, byle anonimowo zwrócono mi tylko obrączkę ślubną.

## F. LORD BIURO TECHNICZNE

KRAKÓW, Lubicz 1.

Skład maszyn i artykułów technicznych, przybory do gorzeń, młynów, cegielni, tartaków, OLEJE mineralne do motorów i maszyn parowych, pasy skórzanne i z siersci wielbłądziej, gaza jedwabna, gurty, kamienie młyńskie, uszczelnienia do maszyn wszelkiego rodzaju, armatury metalowe, kurki, wodowskazy, płachty nieprzemakalne na wozy i sterty. Pompy, studzienki, sikawki, węże gumowe i parzane do wody, piwa, spirytusu, transmisje i tarce pasowe, wszelkie przybory elektryczne, prądnice, motory, przewody, lampy żarowe i łukowe i t. d. Cenniki, kosztorysy na urządzenie fabryczne i instalacje bezpłatnie.

### W składnicy wydawnictw Depart. Wojskow. N. K. N. w Piotrkowie, Bykowska 71

i u składników we wszystkich miastach Król. Polskiego i Galicji można nabywać następujące wydawnictwa, będące cennymi dokumentami „Wielkich Dni“

#### Wydania ozdobne książkowe

H. Lewartowski, B. Pochmarski i J. A. Teslar: „Szlakiem bojowym Legionów“	4.00 kor.
X. X. „Z bojów brygady Piłsudskiego“	2.00 kor.
J. Musiałek: Rok 1914. Przyczynek do dziejów Brygady J. Piłsudskiego	2.00 kor.
Juliusz Kaden: „Piłsudzycy“	2.50 kor.
Wacław Sieroszewski: „Józef Piłsudski“	2.00 kor.
Kazimierz Tetmajer: „O żołnierzu polskim“	1.50 kor.
Prof. W. Tokarz: „Legiony na polu walki“	2.50 kor.
Ziemowit Buława: „Piotrków na wiosnę 1915 r.“	1.50 kor.
X. X.: „Legiony Polskie — Dokumenty“	1.50 kor.
J. Krzesławski: „Wskrzeszenie Polski przez Rosję“	— 50 h.
Władysław Orkan: „Pieśni Czasu“	— 50 h.
F. Przysięcki: „Rządy rosyjskie w Galicji Wschodniej“	1.00 kor.
Ad. Z.: „Polskie Pieśni wojenne“	— 50 h.

#### Tanie broszury:

Wielki Rok 6 sierpnia 1914—1915.	10 hal.
Dzień 16 sierpnia 1914 roku	10 hal.
Sprawa Ludu Polskiego	20 hal.
Co ma robić chłop polski czasu tej wojny	10 hal.
Co każdy Polak o obecnej wojnie wiedzieć ma i czynić powinien	10 hal.
Prawda o wolnej Polsce Ludowej	10 hal.
Lud Polski i oświata	10 hal.
Boje Legionów Polskich: 1. Szarża pod Rokietną.	10 hal.

W przygotowaniu cały szereg nowości, jako dalsze broszury cyklu „Boje Legionów Polskich“. Listy St. Witkiewicza, broszura K. Wojnara o sprawie polskiej itp.

Prócz tego są do nabycia wszystkie trzy listy strat Legionów Polskich.

W Administracji „Dziennika Narodowego“ można nabyć komplety „Dziennika Narodowego“ po cenie 2 korony za komplet jednego miesiąca nieoprawny, a po 3 korony za oprawny.

Szaty Liturgiczne, Kapy, Chorągwie, Ornaty, Baldachiny, Stupy, Paramenta kościelne, Kielichy, Monstrancje, Puszki, Świeczniki, Lichtarze

**F. Kopaczyński i S-ka**

**PRACOWNIA DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ**

Kraków, Bracka 2.

**Firma K. BICZ**

W PIOTRKOWIE, KALISKA 8.

Sprzedaj różnych korków: apteczne, do piwa, wina oraz szponty do beczek.

Zgubiono 3 weksle przez p. S. M. Giwercę z Bełchatowa. Weksel na 100 rubli wystawiony w dniu 30 Grudnia 1912 na zlecenie S. M. Giwercę podpisany M. Szpigelman. Weksel na 500 rubli na zlecenie G. Markowicza płatny 21 Października 1914 r. podpisany B. Starowiński. Weksel na 200 rubli wystawiony przez F. Gotwalda na zlecenie M. Jakubowicza z żyrem M. Jabłowicz, na odwrotnej stronie zaznaczono: otrzymałem na conto rubli sto. S. M. Giwercę. Ostrzega się przed nabyciem.

**LISTY STRAT** Leg. Pol. za czas od początku do sierpnia b. r. nabywać można w składnicy wydawnictw Departamentu Wojsk. N. K. N. w Piotrkowie, ulica Bykowska L. 71.